Helena Haśkiewicz

Pragnę tu przedstawić szkic z dziejów parafii katolickiej Krzemieńca drugiej połowy X1X wieku, który powstał w wyniku opracowania księg metrycznych z tego okresu.W trakcie poszukiwań informacji o rodzinie Słowackich odkryłam dla siebie całkiem inny świat. Zaocznie poznałam wielu krzemieńczan, którzy dawno odeszli, zostawiając tylko ślad na wytartych i pożółkłych kartach i mnóstwo pytań o ich tak krótkim życiu na ziemi. Pierwsze księgi, obejmijące lata1848-1849, pisały się jeszcze w języku polskim, dalej, jako „osiągnięcie" polityki rusyfikacji – w rosyjskim. Charakter pisma – różny: czasem przesadnie staranny, czasem prawie nieczytelny, nerwowy, z błędami ortograficznymi i śmiesznym tłumaczeniem polskich nazwisk, świadczący jak trudno i niechętnie dawał się księżom język państwowy. W trzech rubrykach - chrzest, ślub i zgon, skrzętnie zapisanych ręką księdza proboszcza zmieściło się życie setek ludzi, tworzących niegdyś mozaikową panoramę dawnego Krzemieńca. Są wśród nich postaci ogólnie znane oraz zwykli krzemieńczanie.

….Dostojny Józef Kraft– to nazwisko w Krzemieńcu teraz zapomniane, lecz pozostało ono na zawsze zakarbowane w jego dziełach – gmachach wybudowanych przez tego utalentowanego architekta. Jeden z jego projektów – czynny do dziś w Krzemieńcu kościól sw. Stanisława. Niemiec z pochodzenia J. Kraft przybył do Krzemieńca w połowie X1X w , pokochał to miasto i został tu na zawsze. Niedługo został głową dużej rodziny,1 jego potomkowie mieszkali w Krzemieńcu do 2 wojny światowej. J Kraft zginął w 1868 r pod czas budownictwa fortalicji w okolicach Radziwiłowa. Jedyny znany mi potomek Kraftów po kądzieli – Piotr Mysłakowski z Warszawy, badacz życiorysu Chopina. Teraz o Kraftach w Krzemieńcu przypomina tylko nazwa góry na południowym zachodzie miasta, która nosi ich imie – Kraftowa góra.

Wertując dalej kartki metrykalnej księgi, znajduje wzmiankę o śmierci 27-letniego żołnieża, zmarłego w miejscowym szpitalu, i serce mimo woli się ściska z żalu o tym biedaku, który samotnie, nie otoczony blizkimi, na brudnym szpitalnym łózku skończył swój zywot.

Wogóle, trwałość życia w tych czasach była krótszą i w rubryce o smierci 70-latka podawano „od starośći".

Z fatalną regularnością powtarzały się epidemie. Wielu umarlych – dzieci w wieku 1-7 lat. Ze skąpych wzmianek mozna odczytac prawdziwe tragedje ludzkich losów, tym okropniejsze w

swojej lakoniczności.

….Młoda para ziemian P. Zapis o ślubie zawiera długą liste „dostojnych świadków”… Mimo woli wyobrazam sobie przepełniony kościól. Uśmiechnięte twarze swiadków, wzruszoną pannę młodą, lzy na oczach rodziców…. Po roku ta para chrzści swego pierwiastka. Za rok – mają blizniaków. Dziwnie, ale te krótkie notatki umozliwiają przez stulecia zajzeć niby przez okno do przytulnego mieszkania calkiem obcych ludzi, zapoznac się z nimi i się zaprzyjaźnić. Dlatego następny wpis do metryki odbiera się juz prawie jak osobista tragedja. Smierc „mladienca” …..A za tydzień znowu i znowu… Koniec idylji rodzinnej.

Hrabina Dzięboswska z Leduchowskich, żona szambelana Saskiego dworu, oczywiście nalezała do wyższych sfer arystokracji krzemienieckiej. Tą bezdzietną i napewno, bogatą damę często prosili zostać matką chrzesną. W parze z nią nie raz występuje ostatni właściciel wsi Berezce Jan Tarnowski. Nawet jej obecność na ślubie skrzętnie była odnotowywana w księdze metrykałnej. 2 Nie wiem dlaczego, ale w mojej wyobraźni ta pani postaje jako taka sobie sowa w szarej sukni i czepcu.

Hrabina Dzięboswska umarła ponurego jesiennego dnia 20 listopada 1877 r w wieku 76 lat od „wodianki” .3 Pochowana została na cmentarzu bazylańskim, jej skromny nagrobek przetrwał do dziś. Przetrwała także willa Dzięboswskiej, gdzie teraz mieści się szkoła średnia.

……Nieślubne dzieci… Od samego urodzenia nieśli oni to piętno, postawiote w księdze metrykalnej …Dziewki Anielki nieślubny syn…. Z tym trzeba im było nauczyć się żyć. Takimi dziecmi nie szczycili się. I nawet u szlachcianki za kumów brano żołnieża i pokojówkę. Zamazując grzechy swoich matek , nieślubne dzieci umierali częśjciej, niby przeczuwając że nic dobrego ich w tym życiu nie czeka.

Zapisy w rubryce ślubów zawsze radosne, chociaz trafjają się i kontrowersyjne. …”Młodzian” – 54 lata, pannna młoda 23… Chociaż, kto wie…Doktor Antoni Beaupre (188-1873), wychowanek słynnego w dziejach polskiej oświaty Liceum Wołyńskiego w Krzemieńcu, który za uczesnictwo w spisku Konarskiego skazany zostal na karę śmierci, i chociaz ułaskawiony, spędził prawie 25 lat w kopalniach na Syberii, powróciwszy do Krzemieńca poślubił w wieku 58 lat młodziutką 19 letnią córkę swego przyjaciela Sewerynę Michałowską. Był to jeden z tych związków, które, jak się mówi, układają się na niebie.U tej kochającej się pary urodziło się troje dzieci.4,5 Córka Jadwiga umarła w wieku dwóch lat,6 pozostal syn Antoni i córka Barbara. Antoni Beaupre był przedewszystkim Lekarzem. Poświęcił się pracy dobroczynnej, leczył ubogich ludzi. Beaupre

wierzyli wszystcy. Wystarczało tylko rzuconych przez niego kilku słów „ DOBRZE JEST", by zaspokoić chorego i jego rodzinę. Antoni Beaupre zmarł 21 sierpnia 1872 r od cholery, ratując innych. 7
Niedlugo zmarł i jego przyjaciel i teść Iwanowski. Pamięc o lekarzu Beaupre żyje w krzemienieckich legendach, a na kolumnach kościoła – dwie jednakowe tablicy z białego marmuru, które zdaje się przez wieki wołają rozpaczą: „Córka – ojcu" i „Żona mężowi". Beaupre kazał być pochowanym osobno na szczycie góry Krzyżowej. Zanim uzyskano pozwolenie, jego ciało spoczywało w grobowcu Januszewskich, rodziny Julusza Słowackiego. Beaupre przyjazniłi się z rodziną Słowackich, Juliusz nie raz przekazywał w swoich listach do matki pozdrowienia dla pana Antoniego. Seweryna Beaupre poświęciła się wychowaniu dzieci i nigdy nie zdjęła żaloby. Wnuk Beaupre był w okresie międzywojennym burmistrzem w Krzemieńcu. Ich potomkowie dotychczas mieszkają w Krakowie. Znana jest osoba d-r Janiny Beaupre , ginekologa z Krakowa.

Coraz rzadziej spotykają się w ks. metrykalnej nazwiska profesorów zlikwidowanego w 1833 słynnego Liceum Wołynskiego… Oto stary Uldyński, profesor historii, bardzo sympatyczna postać. Sam stary kawaler, często trzymal do chrztu dzieci przyjaciół, jego nazwisko w rubryce chrzesnych spotyka się chyba najczęściej. Książka metrykalna donosi, że zmarł w jakichś zapomnianych przez Boga Żabokriaszkach.8Ciekawie, czy przyszli jego chrześniacy, by odprowadzić go w ostatnią podróż?

W rubryce o śmierci - znajome nazwisko. Michalina Hreczynowa, kobieta w wieku 57 lat, umarła na gruźlicę.9 Ależ to żona, Grzegorza Hreczyny, doktora filozofii, profesora algiebry i geometrii w Liceum Wołyńskim, jednego z najwybitniejszych naukowców, ale zimnego w obejściu z uczniami i nie bardzo przez nich lubianego. 10 Miał dwie córki, ślad po których zaplątał się i znikł gdzieś pomiędzy kartek metrykalnej księgi.

Księgi metrykalne, to chyba najbardziej demokratychne dokumenty tych czasow. Jeden przy drugim wpisane tu są nazwizka bogatych ziemian i zwykłych włóczęg.

A oto straszny wpis: „ Publiczna dziewka Agnieszka umarła w szpitalu od „wenerycznej choroby". Przed śmiercią odmówiła spowiedzi i św. Komunii. Jakie tragiczne okoliczności doprowadziły tą nieszczęsną, że nawet w obliczu śmierci nie zechciała pogodzić się z Panem Bogiem.

Okazuje się, że za pól stulecia prawie nie było przypadków zabójstw i samobójstw. Widocznie

nasi przodkowie mieli większy szacunek do prawa, a i Boga bali się więcej.

I oto, nareszcie- 1849 r. Salomea Becu, została matką chrzesną dziecka Narcysa Piczmanna.1 1 To członek rodziny Józefa Piczmana byłego nadwornego małarza króla Stanislawa Augusta i profesor rysunku słynnego Liceum. Stało to dla nas malym odkryciem które ucieczyło najwybitniejszego słowackologa profesora Stanisława Makowskiego, ponieważ wyjasniło pochodzenie dwoch portretów rodziców Juliusza Słowackiego Portrety te czasem przypisywano Rustemu, chociaż styl raczej Piczmana. A więc pani Salomea – kuma Piczmanów, oni się przyjaznili. Ależ oczywiście, to Piczman – autor tych portretów.

W tym roku pani Salomei wypadło szczęście zostać matką dwókrotnie. Następnym razem trzymała do chrzsztu dziewczynkę Klementynę, córkę Ludwika i Franciszki z Nowickich Piotrowskich.12 Narazie nie udało się znaleść informację o tej rodzinie. Piotrowscy – to chyba najbardziej rozpowszechnione nazwisko krzemienieckie tego okresu. Równie często spotykają się nazwiska Popławskich i Izdebskich. Przy czym obecne są w każdej warstwie społecznej.

Rok 1955. Znajome nazwisko. Ręką księdza Szczepanowskiego odnotowano: Salomea Słowacka-Becu zmarła w wieku 65 lat od cholery.Wdowa, która dawno utraciła potomstwo. 13T ekst ten jest znany wszystkim badaczóm twórczości Juliusza Słowackiego. Żadna rewelacja. Lecz dotknięcie palcami pożółkłej kartki z wpółzatartymi literami, sprawiło, że potrafiłam głębiej odczuć całą tragedę i wielkie szczęście tej wątłej , trochę zanadto sentymentalnej kobiety, której los przyznaczył zostac matką poety-geniusza. Dalej kontynuować poszukiwania już niema sensu. Czas wracać do codziennych spraw, w wiek XX1.

---

1 Archiwum Państwowe w Tarnopolu, F. 146, op. n sprawa 34 rok 1861, s. 24, tam samo, F 146, 1862, op. n1, spr.48, s.15, tam samo,F 146, op.n1, sprawa 36, rok 1863 s. 7, tam samo, F 146, op. n 1, spr. 42. Rok 1866, s. 19

2 Archiwum Państwowe w Tarnopolu F. 426 op. 1 n spr. 23, rok 1853

3 Tam samo, F. 426 n op. 1 n spr. 193, rok 1877, s. 50

4 Tam samo, F. 426, n op. 1 spr. 36, rok 1863 s. 7

5 Tam samo, F, 426, n op. 1 spr. 35, 1862 r. s 3

7 Tam samo, F. 426, n op 1 spr. 208 rok. 1872 s. 58

8 Archiwum Państwowe w Tarnopolu, F. 426, op. 1 n spr. 36 rok 1863 s. 66

9 Tam samo F 426 op n 1 n spr. 45, rok 1868, s. 59

10 Krzemieniec Ateny Juliusza Słowackiego pod red. Stanisława Makowskiego, Warszawa 2004, s. 58

11 Archiwum Państwowe w Tarnopolu, F. 426, op. 1, n spr. 23 rok 1849, s 2

12 Tam samo F. 426, op 1. N spr. 22 s. 12

13 Państwowe Archiwum w Tarnopolu. F. 424 op. 1 n sprawy 27 s. 53